**------------------------------- wzór artykułu ------------------------------------**

**Autor: Jakub Ściga**

**Tytuł cyklu: Misterium bez tajemnic**

**Tytuł: Aby oczy moje były zwrócone na ołtarz, a serce moje oddane tylko Tobie**

*Modlitwa eucharystyczna* jest punktem kulminacyjnym Mszy świętej. To podczas niej dokonuje się przeistoczenie ofiarowanego chleba i wina w Ciało i Krew Pana Jezusa. Jest to jedyna droga, aby Chrystus był wśród nas substancjalnie. Jak wspominaliśmy wcześniej, podczas sprawowania Eucharystii jest On rzeczywiście obecny w sobie celebransa, zgromadzeniu liturgicznym i Słowie bożym, ale tylko w przemienionych darach pozostaje **na zawsze**.

Modlitwę eucharystyczną rozpoczyna *prefacja* (łac. praefatio – przedmowa). Zaczyna się ona od trzykrotnego wezwania do modlitwy i posiada trzy części. Na początku kapłan dziękuje Bogu Ojcu za możliwość składania ofiary Jego Syna. Następnie wspomina tajemnicę dnia lub okresu liturgicznego. I tak w prefacji o Najświętszej Trójcy czytamy „W cokolwiek bowiem dzięki Twemu objawieniu wierzymy o Twojej chwale, to samo bez żadnej różnicy myślimy o Twoim Synu i o Duchu Świętym. Tak iż wyznając prawdziwe i wiekuiste Bóstwo wielbimy odrębność Osób, Jedność w istocie i równość w majestacie” [1]. Piąta prefacja wielkanocna ukazuje rolę Jezusa w Dziele Odkupienia: „Przez ofiarę swojego ciała na krzyżu dopełnił On ofiary Starego Przymierza i oddając się za nasze zbawienie sam stał się Kapłanem, Ołtarzem i Barankiem ofiarnym.” [1]. Trzecia część prefacji kieruje nasze myśli ku Kościołowi uwielbionemu i kończy się śpiewem *Sanctus*.  
W Mszale Rzymskim znajduje się 97 prefacji, które są recytowane lub śpiewane w ciągu całego roku. Warto wsłuchać się w ich treść, ponieważ ich zwięzła forma pozwoliła niejako wyłuskać najbardziej istotne aspekty przeżywanych tajemnic. Wszystkie przy elementy prefacji, jakimi są dialog wstępny, modlitwa celebransa i aklamacja „Święty, święty” tworzą jedną całość, co wyraża się w jednakowej formie – wszystkie trzy elementy powinny być recytowane lub śpiewane. Struktura Mszału nie przewiduje łączenia recytacji i śpiewu.

Aklamacja *Sanctus* jest połączeniem dwóch wydarzeń z Pisma świętego. Pierwsze z nich dotyczy widzenia proroka Izajasza, który ujrzał Boga w świątyni i aniołów, którzy wołali „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały” (Iz 6, 3). Druga część nawiązuje do wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Wtedy lud „wziął gałązki palmowe i wybiegł Mu naprzeciw. Wołali: Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie” (J 12, 13). Oba fragmenty dotyczą radości z Bożej bliskości. Jest to także potwierdzenie, że On już jest wśród nas i możemy kontemplować Jego obecność. *Sanctus* jest również niejako mostem między Starym i Nowym Przymierzem. Żydowskie nabożeństwa w synagogach dotyczyły analizy Pisma. Teraz rozpoczyna się coś nowego, na wskroś chrześcijańskiego.

Po aklamacji rozpoczyna się właściwa modlitwa eucharystyczna. Przed soborem Watykańskim II na Mszy świętej odmawiana była tylko jedna forma modlitwy eucharystycznej, zwana Kanonem rzymskim. Po soborze została ona lekko zmodyfikowana oraz zostały dodane inne formy, tak, że aktualnie istnieje ich w użyciu siedem. Istnieją konkretne wskazania, które z nich mogą być wykorzystywane w danym dniu.

W liturgii chrześcijańskiej używamy dwóch greckich terminów określających czas. Są to *chronos* i *kairos*. Słowo *chronos* oznacza czas codzienny, chronologiczny. Z tego znaczenia korzystamy opisując przeszłe wydarzenia i planując wakacje. Słowo *kairos* natomiast dotyczy czasu szczególnego, właściwego, pewnej wyjątkowej chwili. Ten termin nierozerwalnie wiąże się z tym, że liturgia ma tę właściwość, że sprawia to, co oznacza. Wynika z tego, że przebywając na Mszy mamy udział w całej historii odkupienia. Na Mszy świętej Jezus nie umiera po raz kolejny. Autor listu do Hebrajczyków wyraźnie napisał, że Chrystus umarł raz na zawsze (por. Hbr 10, 12). Nasza obecność na Eucharystii pozwala nam czerpać z wydarzeń w Wieczerniku, na Golgocie oraz daje przedsmak przyszłego życia w Królestwie Niebieskim. To tak, jakbyśmy równocześnie występowali w wielu przedstawieniach lub oglądali w kinie dziesiątki filmów na tym samym ekranie. Rzeczywistość sprawowanej liturgii wszczepia nas w liturgię całego świata i prowadzi dalej w przeszłość i przyszłość Bożej ekonomii zbawienia.  
W tym kluczu spójrzmy na to, co wyraża się centralnym momencie Mszy świętej.

Modlitwa eucharystyczna rozpoczyna się od krótkiego wstępu, który w niedzielę i uroczystości jest rozszerzony o wspomnienie tajemnicy dnia. Po nim następuje *epikleza* (gr. epiklesis – wzywanie). Jest to prośba skierowana do Boga Ojca, aby złożone dary mocą Ducha Świętego stały się Ciałem Jezusa Chrystusa. Na ten moment kapłan wyciąga dłonie nad chlebem i winem, rozlegają się dzwonki, a lub Boży klęka. W Kościele prawosławnym *epikleza* jest uznawana za moment konsekracji. Dla katolików są nim słowa przeistoczenia, które następują zaraz później.

Kapłan bierze do rąk hostię, wypowiada słowa Pana Jezusa z Wieczernika i ukazuje ją wiernym. Podobnie czyni z kielichem, w którym po przeistoczeniu znajduje się Krew Zbawiciela. Dary, które podnosi ksiądz, nie są już chlebem i winem. Ten moment Mszy nazywamy transsubstantacją (łac. transsubstantiatio). Wierzymy, że mimo zmiany wyglądu, są to prawdziwie Ciało i Krew Chrystusa. To nie jest obraz, to jest rzeczywistość.

Główny celebrans przyklęka, a pozostali kapłani wykonują skłon. Czynią to dlatego, że stoją podczas tego wyjątkowego momentu. Dlaczego nie klęczą? Dlatego, że uosabiają osobę Chrystusa składającego Bogu Ojcu ofiarę z samego siebie. Nie ma potrzeby, żebyśmy się kłaniali, adorując Pana na kolanach. Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego tak pisze na ten temat: „Jeśli nie stoją na przeszkodzie względy zdrowotne, ciasnota lub obecność znacznej liczby uczestników albo inne uzasadnione przyczyny, wierni klęczą podczas konsekracji. Ci zaś, którzy na konsekrację nie klękają, niech wykonają głęboki ukłon, gdy kapłan po konsekracji przyklęka.” (OWMR 43).

Zasady Mszy świętej nie przewidują innych postaw niż klęcząca lub stojąca. Podczas przeistoczenia przeżywamy wielką tajemnicę wiary, jak powie celebrans w *aklamacji po przemienieniu*. Kucanie i wspieranie się na jednej nodze są wyrazem braku szacunku do Boga, który do nas przychodzi.

Celem wspomnianej wyżej aklamacji jest wyznanie wiary w Jezusa, który zstąpił w swoim Ciele i Krwi. Istnieją cztery formy aklamacji i wszystkie dotyczą radości z łask, których dostępujemy przez śmierć i zmartwychwstanie Mesjasza.

Potem kapłan odmawia *anamnezę* (gr. anamnesis – przypominanie, uobecnianie). Jej treść w trzeciej Modlitwie eucharystycznej brzmi: „Wspominając, Boże, zbawczą mękę Twojego Syna, jak również cudowne Jego zmartwychwstanie i wniebowstąpienie, oraz czekając na powtórne Jego przyjście, składamy Ci wśród dziękczynnych modłów tę żywą i świętą Ofiarę”. Rzeczywiście uczestniczymy w tych wydarzeniach. Obecność na liturgii pozwala nam czerpać z owoców tych zbawczych momentów.

Po tym zanurzeniu w Bożej łasce ma miejsce kolejna *epikleza*, zwana komunijną. Teraz nie prosimy Boga Ojca, aby Duch święty przemienił dary w Ciało Jego Syna. Teraz pragniemy, abyśmy my, zebrani wokół ołtarza, stali się Ciałem Jezusa: „Wejrzyj, Boże, na Ofiarę, którą sam dałeś swojemu Kościołowi i spraw, aby wszyscy, którzy będą spożywali ten sam Chleb, i pili z jednego Kielicha, zostali przez Ducha Świętego złączeni w jedno ciało i stali się w Chrystusie żywą ofiarą ku Twojej chwale” [1].

To jest cel Eucharystii. Nie chodzi o to, aby *„sprowadzić na ziemię”* Pana Jezusa. Jego marzeniem jest, abyśmy stali się z Nim jednym ciałem. Pamiętajmy o tym na następnej Mszy świętej, popatrzmy na osoby, które znajdują się obok nas w kościele i wzbudźmy w sobie to pragnienie, marzenie naszego Zbawiciela.

Radość ze stołu Eucharystii prowadzi nas do modlitwy za innych. W *modlitwach wstawienniczych* kapłan modli się za papieża, biskupów, cały Kościół powszechny i w zależności od charakteru Mszy świętej również za ochrzczonych, bierzmowanych i zmarłych. Wszystkie wezwania łączą się w wielkiej prośbie do Stwórcy, aby wraz ze świętymi pamiętał o swoich dzieciach i wspomagał je podczas ziemskiej pielgrzymki.

Modlitwę eucharystyczną kończy *doksologia końcowa* (gr. doxa – chwała, logos – słowo). Jest to kulminacyjny moment, w którym Bogu ofiarowany jest Jezus Chrystus. Nie są to już chleb i wino, ale On sam w osobie kapłana ofiaruje Ojcu samego siebie w Ciele i Krwi.

Liturgia Słowa miała na celu przedstawić nam Chrystusa i przygotować nas na spotkanie z Nim, które dokonało się podczas Liturgii Eucharystycznej. Obrzędy Komunii prowadzą nas ku zjednoczeniu z Bogiem, który objawił się w Swoim Ciele i Swojej Krwi.

Pierwszym ich elementem jest wspólna modlitwa *Pater noster*. Odmawiając ją, spełniamy polecenie Jezusa oraz wchodzimy w wyjątkową zażyłość z naszym Zbawicielem, prosząc Boga Ojca słowami Jego Syna. Kapłan podczas *Ojcze nasz* rozkłada ręce w synowskim geście dziecka zwracającego się do swojego taty. Zgromadzenie liturgiczne, tj. lud wierny, trzyma złożone dłonie. Dlaczego?

Celebrans występuje na Mszy świętej in persona Christi. Reprezentuje on osobę Zbawiciela, który naprawdę jest w nim obecny (por. OWMR 27). Dlatego stosunek księdza jako Jezusa - Głowy do Modlitwy Pańskiej jest znacznie głębszy niż wiernych, czyli Kościoła - Ciała (por. KL 7).

W ubiegłym czasie Episkopat Polski zezwolił na czynienie tego intymnego gestu wiernym zgromadzonym na rekolekcjach zamkniętych i po uprzednim wyjaśnieniu tajemnicy dziecięctwa Bożego [2]. W codzienności powinniśmy uszanować gest złożonych rąk, ponieważ liturgia nie jest czymś, co zależy od nas samych. Jest to Epifania miłości Trójcy, gdzie Syn oddaje się Ojcu w Duchu Świętym. My natomiast z łaski możemy w tym wydarzeniu mieć udział.

Liturgia jest modlitwą Kościoła, wspólnoty. Z tego też względu warto zastanowić się nad tym, czy nasza postawa i zachowanie nie przeszkadza innym w przeżywaniu Mszy, sakramentów, brewiarza. Na koniec pragnę przypomnieć o zapisie w Ogólnym Wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego, który głosi, że wierni powinni zachowywać jedność postaw i gestów liturgicznych (por. OWMR 96).

Po *Ojcze nasz* kapłan rozwija prośbę „nas zbaw ode złego” w modlitwie zwanej *Embolizmem*, w której prosi Boga o uwolnienie od przemocy Diabła, ludzi, grzechu i zamętu. Wyrażając wiarę w Boże panowanie nad światem, odpowiadamy na nią słowami: „Bo twoje jest królestwo i potęga, i chwała na wieki wieków. Amen” [1].

Po wyrzeczeniu się zła liturgia w naturalny sposób prowadzi nas do przekazania sobie znaku pokoju. OWMR w punkcie 154 wspomina, że: „Wszyscy zaś zgodnie z postanowieniem Konferencji Episkopatu wyrażają sobie wzajemnie pokój i komunię miłości. Kiedy przekazuje się znak pokoju, można powiedzieć: *Pokój Pański niech zawsze będzie z tobą* lub *Pokój z tobą*. Na te słowa odpowiada się: *Amen*.”. W tradycji naszych parafii utarło się, że księża przekazują sobie tzw. pocałunek pokoju, natomiast wierni ściskają sobie ręce na znak zgody.

Pokój Pana Jezusa zaczyna się od ołtarza. Celebrans przekazuje go tym, którzy znajdują się najbliżej, co najpiękniej wyraża się w liturgii pontyfikalnej, w której obecni są biskup, diakoni i prezbiterzy. Następnie duchowni dzielą się pokojem ze służbą liturgiczną, która z kolei niesie go do pozostałych wiernych.

Znamienne jest umiejscowienie znaku pokoju na Mszy świętej. W rycie posoborowym jest to niejako ostatni dzwonek, aby pogodzić się z kimś, z kim może wyszliśmy z domu skłóceni.

Śpiew *Agnus Dei* stanowi pomost między obrzędami przekazania pokoju i przyjęcia Komunii świętej. Trzykrotne wezwanie jest wyjątkowo skierowane ku Jezusowi, drugiej Osobie Boskiej. Tytuł Baranka Bożego posiada bogatą symbolikę biblijną, która ciągnie się przez karty Biblii od wyjścia Izraelitów z Egiptu aż do księgi Apokalipsy.

Podczas tej aklamacji kapłan łamie Hostię i upuszcza cząstkę do kielicha. Wspomina tym gestem śmierć Chrystusa i Jego zmartwychwstanie, o czym świadczy ponowne połączenie Ciała i Krwi Zbawiciela. Takiego Baranka, stojącego o własnych siłach, a jakby zabitego (por. Ap 5, 6), ukazuje nam celebrans, powtarzając za Janem Chrzcicielem: „Oto Baranek Boży”.

Nadchodzi moment *Komunii świętej*. Podobnie jak przy procesji wejścia, tak i w tym przypadku Kościół, w oparciu o tajemnicę dnia, przygotował werset z Biblii, mający na celu skoncentrowanie naszych myśli na Chrystusie, którego mamy przyjąć. Fragment ten jest nazywany *antyfoną na Komunię*. Czyta się go w przypadku braku pieśni komunijnej.

Moment Komunii świętej ma wymiar wspólnotowy oraz indywidualny. Wszyscy przyjmujemy tego samego Chrystusa z tego samego ołtarza. Jest to szczególnie widoczne na Mszy, na której korzysta się z komunikantów konsekrowanych na tejże celebracji.

Niezwykle intymny jest natomiast gest przyjęcia Ciała Pana. Nie karmimy się nim sami. Jezus jest nam dany (pod postacią chleba) przez Niego samego (w osobie księdza).

Po obrzędzie Komunii odbywa się puryfikacja - czyszczenie pateny i kielicha z drobinek Hostii, gdyż wierzymy, że w każdej obecny jest Chrystus. Podczas tej czynności kapłan modli się słowami: „Panie, daj nam czystym sercem przyjąć to, co spożyliśmy ustami, i dar otrzymany w doczesności niech się stanie dla nas lekarstwem na życie wieczne.” [1].

Obrzędy Komunii kończą się *modlitwą po Komunii* z formularza mszalnego. Ma ona na celu wyjaśnienie doświadczonej tajemnicy zjednoczenia w kontekście wydarzeń przeżywanych w danym okresie liturgicznym. Jest to również zachęta, abyśmy szli przez życie po krokach Pana Jezusa i trwali w Jego miłości.

Mszę świętą zamykają obrzędy zakończenia. Nie są one długie i składają z opcjonalnych ogłoszeń, pozdrowienia i błogosławieństwa końcowego. Przedsoborowa liturgia kończyła się słowami „*Ite, missa est*” (łac. Idźcie, Msza trwa). Celebracja zaczyna się i kończy znakiem krzyża, a kapłan po ucałowaniu ołtarza schodzi ze służbą liturgiczną z prezbiterium.

To co się wydarzyło przez ostatnie kilkanaście lub kilkadziesiąt minut nie odchodzi w zapomnienie. Celebracja jest jak odpoczynek podczas wędrówki. Nie da się iść bez odpoczynku, a odpoczywając zbyt długo nie można osiągnąć wyznaczonego celu. Liturgia trwa przez całe nasze życie, bo Syn wiecznie oddaje się swojemu Ojcu w Duchu Świętym. Tylko od nas zależy, w jakim stopniu włączamy się do tej przygody.

**Źródła:**

OWMR: <http://www.dsorzeszow.pl/files/Dokumenty-Kosciola/12._OWMR_2002.pdf> (dostęp 15.05.2019 r.)

[1] Mszał Rzymski dla Diecezji Polski: <http://ordo.pallotyni.pl/index.php/mszal-rzymski> (dostęp 15.05.2019 r.)

[2] Wskazania Episkopatu Polski dotyczące liturgii Mszy świętych sprawowanych w małych grupach i wspólnotach: [https://episkopat.pl/wskazania-episkopatu-polski-dotyczace-liturgii-mszy-swietych-sprawowanych-w-malych-grupach-i-wspolnotach](https://episkopat.pl/wskazania-episkopatu-polski-dotyczace-liturgii-mszy-swietych-sprawowanych-w-malych-grupach-i-wspolnotach/) (dostęp 15.05.2019 r.)

**----------------------------------- koniec wzoru --------------------------------**